

## Wici rzuciło Wicie

**Dlaczego chcę popełnić ten kolejny bełkot słowny?**

Sam nie wiem dlaczego... może... bo w Polsce nie ma króla.

**A co znowu bredzisz?**

Polska jest Rzeczypospolitą. A rozesłanie wici było przywilejem królewskim. Jedynie król miał prawo rozesłać wici do ludzi, by zebrali się na pospolite ruszenie. I tylko dla ważnej społecznej potrzeby. Społecznej - czyli dla ogółu społeczeństwa żyjących, dla społeczności ludzkiej. I takie coś zrobiła mała miejscowość, dawniej wioszczyna rybacka, w zasadzie osiedle, nad jeziorem Kopań nad Bałtykiem - Wicie. Dziś jest tam ledwo dwudziestu mieszkańców, ale powoli powstaje duża baza turystyczna, mimo szykan, a w istocie złej woli władz lokalnych. I jeden człowiek Bogusław Strack, rzucił wici do ludzi: Biegnijcie, bo tu nam chcą elektrownie jądrowe budować.

**I co to za ważny powód do zwoływania pospolitego ruszenia?**

Jak kogoś ktoś napada, to drugi, który to widzi, powinien przeciwdziałać i przynajmniej krzyknąć: Pomocy, napadają. A nie siedzieć bezczynnie albo się bezmyślnie wgapywać w telewizor. Powinien zrobić cokolwiek, by ludzie nie zamieniali się w stado pingwinów, obojętnie przyglądających się temu, jak drapieżniki pożerają któregoś z nich, albo jego pisklęta. I zawsze z westchnieniem: „Dobrze, że to nie ja.”. Bogusław wrzasnął: Biegnijcie.

**A co w tym takiego niezwykłego?**

A przypomnij sobie Hamleta napisanego przez genialnego stratfordczytkę, jak tam są opisani Polacy. Polak to biegun. Czasem tylko niestabilny, ale na koniec wskazujący oś północ-południe obiekt magnetyczny, ale najczęściej stabilny punkt, coś na czym można oprzeć solidne podstawy do działania. A także ten, który biegnie, czasem za „Naszą i Waszą Wolność” a czasem po prostu, by biec. Kto Polakowi odbiera tę wolność, to albo dureń, albo szaleniec. Prędzej czy później Polak takiego tyrana pogoni - biegnąc. Kto z Polaków robi naród siedzący i zasiedziały, to oszust i to nie znający natury ludu, na którym robi ten eksperyment. A od czasów

# Wywiad samemu z sobą

---

Koszalin, 07 marca 2012 roku

królewicza duńskiego Polak się już czegoś dorobił, nie tylko lodowych pustkowi. Czemu nie miałyby teraz biec i ratować tego, co ma?

**Ale przecież twierdzi się, że energetyka jądrowa to takie panaceum na problem energetyczny?**

Tak, słyszałem te brednie. Jak to niby będzie tu ciemna dziura, gdy prądu zabraknie. Dawniej nam wmawiano, że potrzebny nam jest komunizm, bo bez niego pomrzemy z głodu. I jakoś zaczęliśmy mrzeć z głodu, gdy przyszedł komunizm, a bez niego nie zdychamy. I jeszcze inni specjaliści od podobnych niedorzeczności wpajali nam, że bez porządku faszyzmu poginiemy z bałaganu. I ginęliśmy w tym porządku, a w tym bałaganie, który tak komuś solą w oku stoi, żyjemy i to godnie i jak ludzie.

**Jak mogę porównywać takie rzeczy jak totalitaryzm komunistyczny i faszystowski do energetyki jądrowej?**

Więcej – nie widzę tu żadnej różnicy. Gorzej nawet. Dla mnie ten rodzaj otumaniania powszechnego, który stosuje się tutaj jest jeszcze gorszy, gdyż odwołuje się do najniższych instynktów i to nowego chowu. Prąd elektryczny umiemy powszechnie stosować od wynalazków Tomasza Alvy Edisona – czyli od stu kilkadziesiąt lat. A ludźmi zaczęliśmy być jakieś 50 tysięcy lat temu. Czy nawołuję do powrotu do jaskiń? Nie – widzę to jasno. Energetyka jądrowa wywyższa godność człowieka, wysyłając go z powrotem na drzewa, zamieniając go w zdziczałą małpę pozbawioną uczuć wyższych. I wszystko w imię wyższego celu: Posiadania prądu elektrycznego. A przecież energetyka jądrowa nie ma monopolu na prąd elektryczny i bez niej świat świetnie sobie poradzi z jego produkcją. Chodzi jej tylko o stworzenie dogodnych warunków do tego, by zamienić społeczeństwo w tłum niewolników, który dostosuje się do tego wielkiego kołchozu, jakim jest system energetyczny oparty na scentralizowanym systemie dostaw prądu i to ze źródła, które powszechnie uważa się za niebezpieczne, bo jest niebezpieczne. Można przy tym stworzyć cały aparat przymusu i kontroli, bo jacyś niebezpieczni ludzie czyhają na elektrownie jądrowe, by je poniszczyć i spowodować katastrofę.

**Czyli energetyka jądrowa jest to zagrożenie dla wolności ludzkiej?**

Oczywiście, jest to zagrożenie dla wolności i to bardziej podstępne i niebezpieczne niż komunizm i reakcja na komunizm – czyli faszyzm. Nie możemy udawać. Przecież wierni funkcjonariusze zarówno komunizmu jak i faszyzmu świetnie odnajdywali się w aparacie tego tworu, który Robert Jungk nazwał państwem atomowym. Centralne sterowanie, zastraszenie, inwigilacja i powszechna kontrola – to wszystko cechy państwa totalnego. I takie jest państwo sterowane tą nowoczesną metodą uzurpacji – jakim są państwa atomowe. Przekonał się o tym Piotr Laskowski, którego zaniósł pod elektrownie jądrowe na wycieczce indywidualnej dla sprawdzenia, jak będzie wyglądać turystyka atomowa. We

# Wywiad samemu z sobą

---

Koszalin, 07 marca 2012 roku

Francji – ojczyźnie Karty praw człowieka i obywatela – nie ma żadnej wolności oprócz swobody kupowania i sprzedawania. Aha, jest prawo do zwiedzania – ale tylko określonych obiektów muzealnych. I czasem można pójść do opery albo teatru, a dla ludu są przeróżne formy cyrku. I tyle tej wolności. I postoi człowiek pięć minut pod obiektem energetyki jądrowej, jak chcieli maniacy tego rodzaju budowli, niemal zamków i katedr współczesności – i zwiedzanie skończy się pojawieniem się żandarmów z bronią, zatrzymaniem, przetrzymaniem, natłokiem pytań a na koniec przymusowym kasowaniem materiału filmowego. Istny kraj wolności – i to wolności słowa. I owszem, człowiek ma tam wolność słowa, jak idzie do kibla z gazetą.

## **A czemu wspominam o wolności słowa?**

Wierzę, że wolność słowa daje nam to coś, co właśnie odróżnia nas od innych istot żywych na Ziemi. Raz, że tylko my posiadamy umiejętność mówienia i zapisywania myśli. Dwa, że tam gdzie nie ma wolności słowa, człowiek staje się rzeczą, bo już nawet nie niewolnikiem. Rzecz może podlegać handlowi, wymianie, ale nie jest stroną w rozmowie, dialogu czy nawet sporze. Rzecz nie ma prawa głosu i milczy. Pies może szczeleć, koń rzeć a ptaki śpiewać po swojemu, ale zapisać tego nie umieją. A takie wyciągnięcie komuś taśmy z kamery to typowe ograniczanie wolności wypowiedzi, poprzez niszczenie zapisu pod byle jakim pretekstem. Nie ma znaczenia, czy tym powodem jest jakieś imaginowane poczucie bezpieczeństwa, czy jakiś chory wizerunek, który ktoś sobie uroił, jako powód do ograniczania wolności słowa. I tu i tu jest zło, które się czai, jak demon, by uprzedmiotowić człowieka i odebrać mu to, czym się ten wyróżnia spośród innych żywych istot, które znamy.

## **A skąd ten wywód odnośnie tej sprawy?**

Niektórzy ludzie muszą doświadczyć na własnej skórze, czym jest brak wolności, brak poszanowania praw człowieka i obywatela. Francja jest obecnie takim krajem, gdzie ta wolność odnośnie energetyki jądrowej to iluzja. Piotr Laskowski przekonał się, jaka to przyjemność na własnej skórze. Ileż ten człowiek musiał znieść ode mnie wyzwisk i napaści słownych, by zrozumiał, że tak jest z wolnością w ogóle, gdy zabierze się za nią energetyka jądrowa. Ale usłuchał przynajmniej tego głosu, który nawoływał do referendum. Obojętnie jak postrzegają je teraz władze, takie referendum to wielka sprawa, bo ludzie poczuli, że władza jest w ich rękach. Jeszcze proces referendalny nie dobiegł końca, ale my tu w Polsce dzięki społeczności w maleńkiej Gminie Mielno jako pierwsi w ogóle odpowiedzieliśmy na pytanie, czy chcemy energetyki jądrowej zanim przystąpiono do tych poronionych inwestycji. W żadnym kraju Świata tak nie było. Tam wszędzie, gdzie i jeśli w ogóle zapytano, najpierw ludzi uraczono tymi przybytkami, a potem czasem pytano o zdania.

## **I co to zmieniło?**

# Wywiad samemu z sobą

---

Koszalin, 07 marca 2012 roku

Zmieniło to bardzo wiele. Polak jest obecnie mądrzejszy przed szkodą. Wie więcej o tym potwornym zagrożeniu, jakim jest energetyka jądrowa, zagrożeniem nie tylko wprost przez oddziaływanie fizyczne, ale i poprzez oddziaływanie na psychikę ludzką, moralność a nawet sferę duchową. Wszystko dlatego, by nie zabrakło prądu. A człowiekowi nigdy prądu nie zabraknie – bo człowiek sterowany jest impulsami elektrycznymi, bo tak zbudowany jest jego organizm.

## **Kpiny sobie urządzasz?**

Dlaczego kpiny? Mamy przed sobą – albo przyszłość naszego gatunku albo przyszłość innego gatunku, który tu nastanie, gdy zawładnąc dany swoim istnieniem ludziom bez sumienia, którzy dla podłej chęci łatwego wzbogacenia się i totalnej władzy nad ludźmi wypychają Ludzkość w energetykę jądrową, a skutkiem tego po prostu skończą z Ludzkością. Gdy w końcu to dotrze do większej ilości ludzi i gdy wreszcie uwolnimy się od małych egoizmów lokalnych, to pojedynczy ludzie, nawet skazani na swój zaścianek, staną się wielkimi obrońcami wolności i praw. A czy nie o to chodziło naszym przodkom w Grecji i Rzymie, którzy bronili prawa do wolności w decydowaniu o sprawach, gdzie najwyższą instancją był Głos Ludu?

## **Czemu mówiłem o ludziach z Wici?**

Mówiłem o ludziach z Wici i Gąsek, bo tam znalazłem przystań wolności i praw. Nie od razu uda się zmienić postawy ludzkie. Nie od razu nauczy się człowiek skomplikowanego alfabetu pojęć, jaki nakłada na niego brzemię wolności i praw, bo wolność to odpowiedzialność za słowo i prawo do dźwigania kieratu tej odpowiedzialności. Ale to człowiek decyduje o tym, co wybiera i jak tej wolności użyje, a nie zdemoralizowane indywidua, które ludziom chcą coś wcisnąć na siłę. A ci ludzie z tych małych miejscowości – małych liczbą mieszkańców, ale wielkich Duchem – dali mi natchnienie do dalszych działań, by walczyć i zwyciężyć w tym procesie obrony wolności i praw. Bo zawsze tam, gdzie godność ludzka ma siłę się pokazać, tworzy się niezwykły klimat do walki i szansa na wygraną. Zatem łatwiej patrzeć na ludzi jak na braci i siostry, gdy ci jednak podejmują jakieś działania, by bodaj się przekonać, co może się stać, gdy tej godności ludzkiej im zabraknie. Ci ludzie zawołali mnie i pozwolili zawołać siebie, by biec w obronie wolności i praw. Dlatego o nich mówię.

*Andrzej Marek Hendzel*